



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Na Zachodzie Afryka bywa modna. W swoisty sposób. Aktorzy, modelki, piosenkarki jadą na Czarny Łąd i przywożą sobie stamtąd dziecko. Taka adopcja, w błysku fleszy, to przypis do ery postkolonialnej. W gruncie rzeczy, jak piszemy na s. IV-V, jedyną instytucją, która naprawdę pomaga Afrykanom jest Kościół. Przyszłość Afryki zależy więc także od nas, ludzi tarnowskiego Kościoła.

ZA TYDZIEŃ

- Skamieniałe miasto ożywa – ATRAKCYJNE CIĘŻKOWICE.
- Sakralne szaty – CO ZROBIĆ ZE STARYM ORNATEM?
- Jak wygląda zło – TWARZE SĄDECKIEJ BEZPIEKI.
- Wielka sztuka małego miasta – DĘBICKI DON KICHOT.
- Panorama parafii: KRÓLEWSKI KOŚCIÓŁ W ŁAPCZYCY.

Pięćdziesiąt lat michalitek w Mochnacze

Drzwi na oścież

To dobre lata, mówią o półwiecznej pracy sióstr michalitek mieszkanki Mochnaczki koło Krynicy.

Uroczystości 50-lecia posługi zakonnice w Mochnacze odbyły się 3 maja. Przewodniczył im bp Wiktor Skworc. – Odkąd pamiętam, siostry zawsze bardzo pomagały ludziom. Służyły jako pielęgniarki, katechizowały, uczyły gotować i szyć – wspomina Maria Twaróg, której wujek, ks. Karol Szymaszek, sprowadził michalitki do Mochnaczki w 1957 roku. Od 1989 roku siostry prowadzą Katolicką Placówkę Wychowawczą „Nasz Dom”, w której przebywa obecnie 14 dziewczynek. To rodzaj domu dziecka. – Tyle że po pierwsze jest niewielki, a po drugie o bardzo rodzinnej atmosferze. Jesteśmy zgromadzeniem wychowawczym i staramy się jak najlepiej ten charyzmatu realizować – mówi s. Natanela Bednarek, matka generalna michalitek. Najwyraźniej z dobrym rezulta-



GRZEGORZ BROZEK

tem, skoro wraz z siostrami świętowały także ich wychowanki. – Aż 13 lat mieszkałam w tym domu. Tworzyłyśmy fajną, ciepłą atmosferę. Było naprawdę rodzinie – mówi z naciskiem Beata Milanicz z Radomia. Zdaniem s. Agnieszki Chrapek, przełożonej domu w Mochnacze, bardzo w pracy pomaga środowisko. – To przyrodnicze, ale i duchowe: pobożność ludzi, otwarcie na przekaz wiary – tu-

Wraz z biskupem siostry dziękowały Bogu za 50 lat pracy w Mochnacze

maczy. – Chrystus wzywa nieustannie Kościół do tego, by opiekować się każdym człowiekiem. Jezus mówi: zaopiekuj się swoją siostrą, bratem, weź ich do siebie, jeśli potrzebują miłosierdzia, jeśli brakuje im nadziei, jeśli zostali opuszczeni i pozostawieni samym sobie – podkreślał w homilii bp Wiktor Skworc. W Mochnacze drzwi michalitek stoją otwarte na oścież od 50 lat. **GB**

POTĘGA NIESMAKU



Kilkadziesiąt metrów od kościoła w Tarnowcu stoi ogromny billboard z dziwnym hasłem reklamowym: „Komunio, wróć!”. Na nim znajduje się obraz komputera – w domyśle potencjalnego prezentu. Na pewno niejedno dziecko, idąc na swe pierwsze spotkanie z Panem Jezusem, zwróciło uwagę na tę reklamę. Ale w tym wszystkim nawet nie to, że komercja dewastuje ducha, zdaje się najgorsze. Hasło z billboardu przecież nieprzypadkowo kojarzy się z innym dobrze znanym: „Komuno, wróć!”. Ktoś nie chce pamiętać, że komuna walczyła z Kościołem. Tym, których ogarnęła amnezja, warto przypomnieć, że I Komunizm św. jest uroczystością religijną i rodzinną, a nie festywnym w prymitywnym komunistyczno-komercyjnym stylu. **BS**

Rozumie, wróć!

Honorowe obywatelstwa

BISKUP, KARDYNAŁ I ŚW. KINGA. Radni Starego Sącza jednogłośnie podjęli decyzję o przyznaniu honorowego obywatelstwa miastu kard. Stanisławowi Dziwiszowi i bp. Wiktorowi Skworcowi. – Ks. kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi starosądeckieanie są wdzięczni przede wszystkim za pomoc w organizacji wizyty Ojca Św. Jana Pawła II w Starym Sączu w 1999 – mówi Marian Cycoń, burmistrz miasta. Biskup tarnowski Wiktor Skworec wyróżnie-



GRZEGORZ BROŻEK

nie otrzymał m.in. za wspieranie budowy Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania, które powstaje przy papieskim ołtarzu.

Lektorzy przybywajcie!



XAT

ŚWIĘCENIA DIAKONATU. Trzydziestu dwóch alumnów tarnowskiego WSD zostanie, w

sobotę 19 maja, włączonych do stanu duchownego. Świecenia diakonatu, którego sprawowanie wyraża się głównie w posłudze głoszenia słowa, odbędą się o godzinie 10.00 w trzech miejscach: Nowym Sączu – parafia pw. św. Heleny, Mościcach i Pilźnie. Biskup tarnowski Wiktor Skworec prosi o modlitwę w intencji kandydatów do diakonatu oraz zaprasza wszystkich, a zwłaszcza lektorów, do udziału w tych uroczystościach.

Przypatrzmy się powołaniom

DIECEZJA. Przez tydzień, od Niedzieli Dobrego Pasterza, Kościół tarnowski dziękował Bogu za powołania do służby Bożej oraz prosił o nowe. Nasza diecezja cieszy się dużą liczbą powołań. Ks. dr Jan Banach, pastoralista, podkreśla, że sprzyja temu mocna kondycja religijna rodziny oraz gorliwa praca księży. Trend spadkowy widać w po-

wołaniach zakonnych. Ale siostry nie ustają w modlitwach. Zgodnie ze swą tradycją, 1 maja służebniczki dębickie pielgrzymowały pieszo (na zdjęciu) z Tarnowa do sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej w intencji nowych powołań oraz młodzieży maturalnej. Zakonnicom towarzyszyły dzieci i młodzież, wśród których pracują.



ARCHIWUM GN

Kamień z serca

TARNÓW. Widok ekipy usuwającej kamienne bryły z ul. Katedralnej (na zdjęciu) zapewne niejednego ucieszył. Wytrzymały zaledwie rok, skutecznie uniemożliwiając nie tylko parkowanie na chodniku. Stanowiły niemalą przeszkodę dla pieszych i były zmorą kierowców. Niejeden pojazd został uszkodzony przez niewidoczne z samochodu kamienie. Jednak 75 betonowych głazów nie wylądowało na śmietniku. Teraz będą strzec trawników m.in.

przy ulicach: Mościckiego, Wita Stwosza, Topolowej oraz Franciszkańskiej.



BEATA MALEC-SUJARA

Herkules z Królówki

NOWY WIŚNICZ. Ks. Tadeusz Skura (na zdjęciu), proboszcz w Królówce, został wyróżniony tegorocznym „Herkulesem wiśnickim”. Wręczenie statuetki odbyło się 3 maja w kaplicy zamkowej. Kapituła podkreśliła zaangażowanie kapłana w podtrzymywanie pamięci o poecie Kazimierzu Brodzińskim, urodzonym w Królówce, propagowanie historii parafii oraz troskę o kościół. Ks. Skura jest już piątym kapłanem, któremu Towarzystwo Miłośników Ziemi Wiśnickiej przyznało Herkulesa.



ARCHIWUM GN

Niech się święci 3 Maja

REGION. W całej diecezji obchodzono 216. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Bazylika w Limanowej (na zdjęciu) jest jedynym w diecezji wotum wdzięczności za tę ustawę zasadniczą. W Tarnowie w ramach obchodów święta narodowego odbył się VIII Regionalny Przegląd Poezji i Pieśni Patriotycznej. W Bochni kwiaty złożono przy pomniku gen. Leopolda Okulickiego, a w muzeum im. Fischera otwarta została wystawa „Pamiętki naszych czasów”. W Dębicy w ten dzień wręczono prestiżowe nagrody laureatom konkursu „Gryf Powiatu Dębickiego”, zaś w Mielcu pod pomnikiem Wolności z programem artystycznym wystąpiła młodzież.



GRZEGORZ BROŻEK

Odkrywanie małej ojczyzny

Swoje dobrze smakuje

Własnymi rękami, dla samych siebie i za własne pieniądze postanowili odkrywać małą ojczyznę w Borzęcinie.

– Robimy projekt zatytułowany „Moja wieś, Borzęcin” po pierwsze w myśl powiedzenia „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Po drugie wielu ludzi wyjechało już stąd, po studiach często tu nie wracają, ich więź z Borzęcinem rozmywa się, nie mają głębszej świadomości swoich korzeni – mówi Agnieszka Kwaśniak-Wiśniewska, nauczycielka z miejscowej szkoły podstawowej, która realizuje projekt. Zdaniem Joanny Bodzioch, drugiej koordynatorki projektu, ważne jest robić to, na co ma się wpływ. – Młodzież ucieka, ale jest szansa, że dzie-

ci uda się zainteresować historią, dniem dzisiejszym, osobliwościami wsi – uważa J. Bodzioch. Niebawem ukaże się przygotowana wspólną pracą nauczycieli i uczniów książka, w której zostały zebrane legendy i zwyczaje borzęcińskie, przepisy kulinarne, udokumentowane zabytki i osobliwości przyrodnicze, pokazani miejscowi twórcy. – Kiedy dzieci robiły wywiady z ludźmi, fotografowały czy rysowały Borzęcin, jego niektórzy mieszkańcy zaskoczeni byli, że ktoś się tym interesuje, że to może mieć jakąś wartość – dodaje J. Bodzioch. To, co jest najbliżej, najszybciej bowiem mo-

Praca nad projektem sprawiła dzieciom sporo radości. W środku stoi Joanna Bodzioch



GRZEGORZ BROZEK

że spowszednieć. – Ale nigdzie na świecie, poza Borzęcinem, nie ma ludzi, którzy tu mieszkają, w tym twórców, artystów – twierdzi Emilka Wiśniewska, uczennica szóstej klasy. Zdaniem jej koleżanki Kingi Wągrody nie szko-

da czasu na odkrywanie, pozornie, znanego miejsca. – W tym jest smak – zauważa. Projekt w całości został sfinansowany przez miejscowe instytucje i przedsiębiorców.

GB

Nowe kierunki w szkołach

Walka o ucznia

Niż demograficzny skłania szkoły do walki o ucznia, w której bronią się ciekawe propozycje edukacyjne.

Od nowego roku Zespół Szkół w Wojniczcu chce kształcić techników drogownictwa i logistyk. W Ryglicach uczniowie drugiego już roku mogą składać dokumenty do technikum weterynaryjnego. W Gromniku szkoła chce przygotowywać młodzież do zawodu ratownika. Od dwóch lat w tej placówce działają klasy policyjne, które ściągnęły do Małopolski uczniów m.in. ze Śląska. – Nigdy nie mieliśmy problemów z rekrutacją do tych klas – dodaje W. Wójcik, dyrektor Zespołu Szkół w

Gromniku. – Uczeń to wymagający klient. Trzeba go zaskoczyć, aby skierował swoje kroki właśnie do konkretnej szkoły i złożył tam podanie – mówi Edmund Juśko z tarnowskiego Starostwa. Pozytywnie rynek edukacyjny zaskoczył chce także Zespół Szkół Katolickich w Nowym Sączu, uruchamiający nabór do klas ratowniczych, które będą przygotowywać uczniów do pracy głównie w ochotniczych służbach ratowniczych, tj. GOPR, WOPR, TOPR oraz w Straży Pożarnej. – Chodzi nam o kształtowanie w młodych właściwej dla tych formacji postaw służby i miłosierdzia. W naszym zamyśle miałyby to również wzmocnić motywację uczniów do intensywnej nauki przedmiotów ogólnokształcących oraz do samowychowania – mówi ks. dr Paweł Kochaniec, dyr. ZSK w Nowym Sączu. Nie tylko o pieniądze chodzi w walce o ucznia. **GB**

Nigdy nie było problemu z naborem do klas policyjnych w Zespole Szkół w Gromniku



GRZEGORZ BROZEK

Ludowy przepis na miłość

Sądecki skansen dla zakochanych

Lubczyk, składnik ludowego przepisu na miłość, może być też niezłym sposobem na zwabienie turystów.

W Sądeckim Parku Etnograficznym 1 maja odbyła „Majówka dla zakochanych”. – To wspaniała okazja do rozpoczęcia sezonu turystycznego w skansenie, który będzie od teraz dłużej otwarty – informuje Barbara Romańska, kierownik działu etnografii. Tego dnia jedynie do godziny 17 skansen odwiedziło ponad tysiąc osób. Atrakcji nie brakowało. Począwszy od romantycznych przejażdżek dorożką, kiermaszu pod serduszkami, pieczenia kołaczy weselnych, po tańce i przyspiewki oraz możliwość zrobienia sobie zdjęcia z ukochaną w stroju jednej z czterech sądeckich grup etnicznych. Jedną z najbardziej wziętych atrak-

cji było stoisko z lubczykiem. – Babka Bachleda Curuś Bułeczka z Zakopanego mówiła mi, że to działa, tylko trzeba do jajecznicy dodać – przekonuje pan Ryszard. Marta z Nowego Sącza twierdzi z kolei, że zainteresowanie lubczykiem wynika z tego, że jej po prostu smakuje i tyle. – To pyszna przyprawa chociażby do rosółu – mówi. Koszyk z suszonym ziołem szybko opustoszał, ale jak widać, z różnych powodów. **BS**

Przejażdżki konne cieszyły się wzięciem nie tylko wśród zakochanych



BEATA MALEC-SUNWARA

O Afrykanów w Afryce nie ma kto zadbać, bo instytucje państwowe są niewydolne. I tu pojawia się Kościół. W imieniu tarnowskiego Kościoła nadzieję, płynącą z wiary, od ponad trzydziestu lat niosą Afryce nasi misjonarze.

tekst
GRZEGORZ BROŻEK

W europejskim opisywaniu Czarnego Lądu dominuje afropesymizm. Tymczasem chrześcijaństwo jest religią nadziei. W Tarnowie 25 kwietnia odbyła się, zorganizowana pod patronatem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca i starosty tarnowskiego Mieczysława Krasa, sesja naukowa zatytułowana „Afryka wyzwaniem dla Europy”.

Nadzieja dla C

Potrzebujemy się nawzajem

– Biskupi z Afryki i Europy zebrani w listopadzie ubiegłego roku w Watykanie przyjęli wspólną deklarację, stwierdzając, że Europa potrzebuje Afryki, a Afryka Europy, i że razem mają wielką rolę do spełnienia w świecie. To jest kwestia powinności wobec Afryki. Chciałbym, żebyśmy wyszli z głębokim przekonaniem, że tak właśnie jest – powiedział, otwierając konferencję, bp Wiktor Skworec. Tymczasem na pierwszy rzut oka trudno z optymizmem patrzeć na Czarny Ląd, zwłaszcza na Afrykę subsaharyjską, czyli kraje położone na południe od Sahary.

Nic znaczy nic

– W ocenie pozycji i roli Afryki dominuje tzw. afropesymizm. Są ku temu przesłanki – zauważa ks. prof. Jarosław Różański. Po dekolonizacji potencjał większości krajów uległ znacznemu osłabieniu. Afryka, zamieszkiwana przez 12 procent ludności świata, wypracowuje zaledwie 1 procent światowego dochodu. Od



ZDJEŃCA ARCHIWUM GN

25 lat rośnie liczba tych, którzy muszą wyżyć za mniej niż 1 dolar dziennie. Głód, niedożywienie i bieda są powszechne i dotyczą zwłaszcza najmłodszych. – W Afryce bieda jest dosłowna. W wioskach afrykańskich doświad-

czamy jej definicji, w której „nic” oznacza dosłownie nic. W chacie afrykańskiej nie ma nic poza ludźmi. Tak jest w przypadku 80 procent mieszkańców Afryki – przypomina ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji. Ubó-

Z ks. **Piotrem Boracą**, misjonarzem z Republiki Środkowoafrykańskiej, rozmawia Grzegorz Brożek



GRZEGORZ BROŻEK: *Po 5 latach pracy na misjach wrócił Ksiądz do Polski. Pojawiły się kłopoty ze zdrowiem?*

KS. PIOTR BORACA: – Przechodzę rekonwalescencję po tym, jak jadąc motocyklem do jednej z wiosek, wpadłem z motorem 10 metrów w dół do jednej z opuszczonych studni, i zmiażdżyłem

sobie nogę. Miejscowy czarownik obłożył ją pędami bambusa, owinał dętką z mojego motocykla, i tak sześć dni jechałem do szpitala na prześwietlenie.

Afryka stwarza trudne warunki pracy dla misjonarzy?

– Moja misja Ouango położona jest blisko równika. Wszędzie z niej daleko. Na miejscu są maniok i ryż. Gdyby chciało się kupić mąkę czy cukier, leki, zadzwonić do Polski, czy wysłać list, to trzeba jechać 850 km do stolicy. W misji, w

której pracuję, murowana są plebania i kaplica, reszta to lepianki, podobnie jak w wioskach położonych w promieniu 50–80 km. Być może wróć na Czarny Ląd, ale nie miałbym sumienia powiedzieć księdzu koledze: Słuchaj, jedź, tam jest super, a przydasz się, bo parafia jest pusta i nikt po mnie nie został. Łatwo nie jest.

Na czym polega praca misjonarza?

– Po pierwsze ewangelizuję. Staram się robić jak Pan Jezus:

ZMIENIAĆ OB

Afryka wezwaniem dla Europy

Czarnego Lądu



Praca w Afryce daje misjonarzom wiele powodów do radości.
Na zdjęciu ks. Piotr Boraca z dziećmi w jednej z wiosek w Republice Środkowoafrykańskiej

stwa tego kontynentu nie można tylko sprowadzać do wymiaru materialnego. – To jest też kiepska kondycja społeczna. Powszechnie naruszane są godność osoby ludzkiej, prawa człowieka. Wolność, równość są nagminnie łamane. Biednych obarcza się odpowiedzialnością za ten stan, mówi się, że są zbyt bierni i leniwi – opowiada ks. prof. Krzysztof Kietliński, moralista z UKSW. Czy można to zmienić?

Chodzi o sprawiedliwość

Można próbować, przez wcielanie w życie idei solidaryzmu i sprawiedliwości. – Grecy podali definicję sprawiedliwości, odwołując się do prawa naturalnego, i nadal obowiązującą. Polega ona na oddawaniu każdemu tego, co mu się należy. Kościół nawiązuje do tego. Sprawiedliwość społeczną urzeczywistnia się, kiedy wspiera się i tworzy warunki do osiągnięcia przez jednostki czy grupy tego, co im się należy – zauważa ks. prof. Kietliński. Nie chodzi tu tylko zatem o sferę materialną, ale o tworzenie wa-

runków do duchowego wzrostu, przemian mentalności, itd. Zmiana tego typu odniesień pozwoli stopniowo na wychodzenie z biedy. Tyle że o Afrykanów w Afryce nie ma kto zadbać, bo instytucje państwowe są niewydolne, nie ma ich, bądź są przez rdzennych mieszkańców kontestowane, jako coś obcego. I tu pojawia się Kościół. – Kościół w Afryce subsaharyjskiej jest niekiedy jedyną instytucją, która sprawnie funkcjonuje – przyznaje ks. prof. Różański. Wspierając zatem działający tam Kościół, prowadzone przez niego misje, działamy na rzecz Afryki i zamieszkujących ją plemion.

Dar wiary

– Tarnowscy księża diecezjalni regularnie wyjeżdżają do Afryki od 1973 roku, kiedy czterech pierwszych pojechało do Konga-Brazzaville. – Obecność i praca księży tarnowskich w Kongu-Brazzaville przez 34 lata to ogrom dobra pozostawionego, przekazywanego tam przez ewangelizację i wszelkie działania na rzecz promocji człowieka. Wzrost liczby

ochrzczonych, większa świadomość religijna wiernych, kościoły, kaplice, szkoły, różnej użyteczności domy, dzieła charytatywne mówią same za siebie – przypomina ks. Czermak. Zdaniem biskupa Wiktora Skworca, przez posługę naszych księży na Czarnym Lądzie Afryka i Afrykanie stali się nam bliżsi. – Pozostając w kraju, wiele możemy dla Afryki zrobić, choćby przez towarzyszenie misjonarzom i ludziom, wśród których oni pracują, zainteresowaniem, dobrym słowem, ofiarą, życzliwością. Afryka potrzebuje światowej solidarności i możemy nad tym wszyscy, każdy na własną miarę, pracować – uważa bp Wiktor Skworec.

W ciągu 34 lat na misje wyjechało 106 naszych księży, w tym 49 do Afryki. Obecnie w ramach Diecezjalnego Dzieła Misyjnego (DDM) diecezji tarnowskiej pracuje w Afryce 15 księży misjonarzy (Czad – 1, Rep. Konga – 4, Rep. Środkowoafrykańska – 10), w Ameryce Łacińskiej 34 (Argentyna – 4, Peru – 14, Boliwia – 5, Brazylia – 7, Ekwador – 4). Łącznie w świecie posługuje teraz 53 tarnowskich fideiowców. ■

LICZE AFRYKI

głosić słowo Boże, sprawować sakramenty. Uczą ludzi, czyli edukują, katechizują. Misionarz też leczy i robi wszystko, co akurat potrzeba. Poza Kościołem, misją, ludzie w buszu nie mają na kogo liczyć. Misja to jest plebania, kaplica, szkoła, apteka, ośrodek zdrowia, pogotowie ratunkowe; dwadzieścia szkół na terenie parafii o powierzchni kilkuset kilometrów kwadratowych. Gdy ktoś jest chory i trzeba na operację do szpitala, do miasta jechać, ludzie przychodzą na misję. Gdy trzeba ziarno

przynieść – na misję. Zawsze tak. Dla tych ludzi misjonarz i misja to ostoja.

Czy misje katolickie muszą wyręczać wszystkich we wszystkim?

– Sęk w tym, że w Afryce nie ma innych, poza Kościołem i jego misjami, sprawnie działających instytucji. Nawet organizacje międzynarodowe, przynajmniej niektóre, wycofują się stamtąd, bo widzą, że brak owoców ich pracy. Bo tam nie wystarczy dać wędzkę, aby lu-

dzie sobie poradzi. Dając cokolwiek, trzeba myśleć, jak dać, żeby pomóc, a nie zaszkodzić.

Kiedy to się zmieni?

– Między misjonarzami mówimy, że zmiany muszą potrwać kilkaset lat; te kulturowe, społeczne, ekonomiczne, mentalne, intelektualne. Można jednak wspomóc proces przemiany, żeby szedł w dobrym kierunku. Może go nie skrócimy zbyt wiele, ale sprawimy, że będzie intensywniejszy.

Widział Ksiądz owoce swojej pracy?

– Afrykańczycy nie są ani lepsi, ani gorsi od Polaków. Za serce zawsze zapłacą sercem, za dobroć – dobrocią, pod warunkiem jednak, że nie robimy tego dla zapłaty. W gruncie rzeczy chodzi w naszej pracy o to, aby zmieniać ludzi od wewnątrz; szerzyć dobro, dawać dobre świadectwo. Z miłości do nich i z miłości do Chrystusa. ■

„Mój pomysł na biznes”

Bakcyl przedsiębiorczości



GRZEGORZ BROŻEK

Każdy jest kowalem swojego losu. Młodzież coraz częściej myśli o tym, jak nad własnym losem pracować we własnej kuźni.

Dwudziestego szóstego kwietnia w limanowskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 został rozstrzygnięty powiatowy konkurs dla młodzieży „Mój pomysł na biznes”. – Chcemy przekazać młodzieży, że warto szukać szansy w prowadzeniu własnej działalności – mówi Eugeniusz Bogacz, dyrektor ZSP. Zdaniem Stanisława Gągały, prezesa firmy „Golddrop”, szefa komisji oceniającej prace uczniów, ludzie biznesu są coraz lepiej postrzegani społecznie. – W konkursie lepiej ocenialiśmy te prace, które mówiły o drobnym biznesie. Chodzi bowiem o projekt możliwy do zrealizowania i zakotwiczenia w lokalnym, limanowskim środowisku – dodaje Gągała. Je-

go zdaniem, z każdą edycją, wzrasta poziom prac. Konkurs wygrali Łukasz i Tomasz Hebdaowie z Kaniiny. – Wymyśliłiśmy projekt pt. „Hebda Extreme Sport”, który zakłada utworzenie toru dla quadów, czyli czterokołowców, oraz poligonu paintballowego. Żeby to uruchomić trzeba mieć ponad 100 tys., ale szanse powodzenia realizacji projektu są duże – opowiada Łukasz. Obaj połąkęli bakcyła przedsiębiorczości. Na razie są uczniami limanowskiego ZSP nr 1, ale swą przyszłość wiążą z biznesem. – We współczesnym świecie, chcąc coś w życiu osiągnąć, trzeba realizować własne projekty. To pracochłonne, czasem ryzykowne, ale jest w tym smak – dodaje Tomasz. **GB**

Tomasz i Łukasz Hebda otrzymali nagrodę z rąk Stanisława Gągały i starosty Jana Puchały

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



nad odpowiedzią daną uczniom przez Jezusa, gdy zasmucili się, usłyszawszy o Jego rychłym odejściu z tego świata. Powiedział im, że zachowywanie Jego słów jest dowodem miłości do Niego. Jest to warunek, by Ojciec nas umiłował. Prośmy równocześnie Ducha Świętego, by zechciał przypomnieć nam wszystko, co wypowiedział Jezus i nauczył ich zachowywania. Jeśli to się wypełni, naszym udziałem stanie się pokój, który daje Jezus, a którego świat dać nie może. Jest więc o co zabiegać.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Ukraina i Mołdawia Polsce z odsieczą

Fachowcy ze Wschodu

Polska przeżywa prawdziwy budowlany boom. Nasi powyjeżdżali na Zachód, więc brakuje rąk do pracy. Z odsieczą przybywa Wschód.

Choć na polskiej budowie zarabia się coraz lepiej, za granicą naszym budowlancom oferowane są dużo lepsze warunki. Mogą tam zarobić nawet 3 tys. euro miesięcznie. – Dlatego polscy pracodawcy już od jakiegoś czasu mają problem z pracownikami. Stąd to zainteresowanie specjalistami z Ukrainy czy Mołdawii – wyjaśnia Krzysztof Rymanowski, pre-

zes Powszechnej Agencji Handlowej w Tarnowie. Sporym wzięciem cieszy się przyjmowanie ludzi ze Wschodu do sezonowych prac w gospodarstwach rolnych oraz w... branży medycznej. W zatrudnieniu obywateli Ukrainy i Mołdawii pomaga tarnowski PAH. – Dużą przeszkodą jest załatwienie stosu dokumentacji czy wizy. Przed polskimi konsulatami na Ukrainie ustawiają się ogromne kolejki. W najbliższym czasie, w rozmowie z konsulem generalnym RP, chcielibyśmy także i tę kwestię poruszyć – zapowiada Rymanowski. **BS**

Do najbardziej poszukiwanych należą specjaliści od ocieplania budynków



BEATA MALEC-SUWARA

Warto rozmawiać

Korzenna w zasięgu

Niedługo gmina Korzenna powinna pojawić się na mapach sieci telefonii komórkowej.

z operatorami trwają. Zasięg w Korzennie powinien pojawić się w lipcu. **BS**

Dotychczasowe próby budowania w gminie masztu z nadajnikiem umożliwiającym korzystanie z komórek blokowały protesty grupy mieszkańców obawiających się o własne zdrowie. Jednak, jak twierdzi Leszek Skowron, wójt gminy Korzenna, z zasięgiem żyłoby się łatwiej i bezpieczniej. – Sprawniej można by wezwać pomocy. Poza tym sieć jest potrzebna dla rozwoju gminy. Przyciąga turystów i inwestorów – argumentuje. Rozmowy



BEATA MALEC-SUWARA

Taki maszt ożywi rozmowy w gminie Korzenna

Odnowa w Duchu Świętym

Smak życiowej radości

Ponad 80 osób przygotowuje się do posługi animatora w grupach Odnowy w Duchu Świętym. Pełny cykl szkolenia trwa aż dwa lata.

– Tematyka zajęć jest bardzo obszerna i trudna; poza tym kształcenie animatorów to też aspekt osobistej formacji duchowej uczestników, na których później spoczywa duża odpowiedzialność – wyjaśnia ks. dr Stefan Irla, diecezjalny animator Odnowy w Duchu Świętym. W diecezji w 30 grupach ruchu skupionych jest około tysiąca wiernych. – Animatorzy prowadzą cotygodniowe spotkania modlitewne małych grup, a ponadto pomagają w prowadzeniu otwartych rekolekcji ewangelizacyjnych.



GRZEGORZ BROZEK

Takie rekolekcje przynajmniej raz na dwa lata powinna organizować każda grupa parafialna – dodaje ks. Irla. Kierunek pracy w Od-

Radość jest owocem spotkania Chrystusa.

Z prawej **Joanna Stoczer**

nowie wyznacza przyjęcie przez człowieka Jezusa, jako Pana i Zbawiciela. – Chodzi o osobiste spotkanie z Chrystusem, któ-

re przemienia nasze życie. Zdarza się często, że ludzie zmęczeni jednostajnością życia, rutyną, wchodząc w Odnowę, odradzają się i wracają z nowymi siłami do innych grup kościelnych – tłumaczy Joanna Stoczer z Dębicy, świecka, diecezjalna koordynatorka Odnowy. Do Odnowy często trafiają ludzie w trudnych momentach życia. Agnieszka Bojdo poszła na spotkanie, zaproszona przez kobietę, która widziała, że trapią ją problemy. – Moja żona codziennie traciła siły życiowe. Pomogła jej modlitwa i wsparcie grupy. Doświadczenie realnego działania Boga w życiu człowieka pozwala umocnić wiarę, i odzyskać radość życia – mówi Piotr Bojdo.

GB

Za mundurem chłopcy sznurem

Poborowe panny

Być może na kolejną polską misję stabilizacyjną pojadą głównie nasze żołnierki.

Kiedy 19 tarnowianek dostało wezwania do stawienia się przed komisją poborową, zaskoczenia nie było. – Już trzy dni wcześniej takie pismo dostały moje koleżanki – przyznaje Karolina Maciejewska. – O tym, że mogą mnie za wezwać, przeczytałam na stronie ministerstwa – mówi Katarzyna Zajac. – Zastanawiałam się tylko, po co wojsku lekarz weterynarii? Raz w roku przed poborową komisją lekarską stają kobiety. Są to najczęściej studentki

bądź absolwentki pielęgniarstwa i wszystkich pokrewnych kierunków medycznych. – Praktycznie rzecz biorąc, pobór kobiet niczym się nie różni od poboru mężczyzn. Tyle że panie, które otrzymują kategorię A, automatycznie zostają przeniesione do rezerwy. Jako rezerwistki w każdej chwili mogą być wezwane przez wojsko na ćwiczenia – wyjaśnia Robert Rogala, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich tarnowskiego magistratu. Zważywszy na uznaną w świecie urodę Polek, być może w jakiejś najszybszej kolejnej misji stabilizacyjnej wezmą udział głównie panie. **BS**

Panie już wykazują pełną gotowość bojową



BEATA MALEC-SUWARA

Szansa dla Małopolski

Człowiek to potencjał

Dzięki inwestycjom Europejskiego Funduszu Społecznego Małopolskie mają szansę uzyskać ponad 553 mln euro. To 144 euro na głowę.

Wszystko za sprawą europejskiego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, w skrócie PO KL, zaplanowanego na lata 2007–2013. Jego celem jest m.in. wsparcie zagrożonych bezrobociem, integracja społeczna czy pomoc w zdobywaniu nowych kwalifikacji. O pieniądze na tego typu przedsięwzięcia będą mogły się starać właściwie wszystkie instytucje, organizacje pozarządowe, szkoły, samorządy czy przedsiębiorstwa. Pierwsze konkursy na otrzymanie dotacji zostaną ogłoszone prawdopodobnie jesienią. Do skutecznego aplikowania środków mogą przygotować szkolenia oferowane przez tarnowski Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego, działający pod skrzydłami Fun-



BEATA MALEC-SUWARA

Wiedza teoretyczna pozwoli uniknąć błędów przy pisaniu projektu

dacji im. Hetmana Tarnowskiego. – Szkolenia przeprowadziliśmy już w Bochni i Tarnowie, ale zainteresowanie jest tak duże, że z pewnością je powtórzymy – zapowiada Waldemar Piwowarczyk z tarnowskiego Ośrodka EFS-u. Do końca tego roku ośrodek planuje przeprowadzenie 30 szkoleń z zakresu zarządzania projektami w ramach PO KL, na terenie 4 powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. Najbliższe, zorganizowane dla instytucji kościelnych, odbędzie się 10 i 11 maja w Gródku nad Dunajcem. **BS**

PANORAMA PARAFII

Gierczyce. Parafia pw. Matki Bożej Bolesnej

Prace na wysokościach

Przy wejściu do świątyni duża tablica: „Uwaga. Prace na wysokościach”. To jakby streszczenie życia parafii.

– Proszę księdza proboszcza, chciałam złożyć datkę na budowę kościoła – starsza pani wysuwa coś z kieszeni swetra. – Modlę się za to, ale trzeba też tak wspomagać – dodaje. Ewangeliczne misterium wódwiego grosza, ów podstawowy „ROR Kościoła”, wydaje i tutaj owoce. Nowa świątynia puka w niebo czerwonym palcem olbrzymiej wieży.

Dworski ludowy Kościół

Gierczyce leżą jakieś 8–10 km za Bochnią. Gdy skręcimy na Myślenice, po chwili jesteśmy już na gierczyckiej ziemi. Wiosenny makijaż uwypukla jej urodę, która nie zatrzymuje na sobie, ale odsyła dalej. Z Patrii, największego miejscowego wzgórze, można zobaczyć Be-

Starsi są zwykle najwierniejszą publicznością Pana Boga

skid Wyspowsy, pasmo Babiej Góry, kawałek Pienin i Tatr. Te widoki to niejedynym bogactwem wioski. Parafia ma dwa kościoły: stary i nowy, aktualnie budowany. Gierczyce należą do Chelma. Ze względu na spore odległości, na początku lat 70. XX wieku utworzono tu kościół filialny. Jako że mieści się on w XIX-wiecznym dworcu, można rzec, iż w Gierczycach trwa nadal, opisana przez Reja, rozmowa między panem, wójtem i plebanem. Gierczycki dworsko-ludowy Kościół pokazuje, jak pożyteczny może być taki dialog.

Plusy dodatnie

Wspólnota parafialna liczy 1270 wiernych. Dawniej utrzymywali się oni głównie z ziemi: sadownictwa i ogrodnictwa. Dziś chleb wydobytą z Bochni, Krakowa i Zachodu. Zdarza się, iż niektórzy dystansują się od spraw religijnych; próbują omijać Msze św., wystawać poza kościół, zbyt często patrzeć na świat przez peryskop



ZDJĘCIA XAT

butelki. Czyli jest tu podobnie jak we wszystkich parafiach. Bo wszędzie są ludzie – nie anioły. Proboszcz jednak mocno podkreśla, że w Gierczycach wszelkie minusy to margines: – Pod względem moralno-religijnym dzieje się u nas naprawdę wiele dobrego.

Pasyjno-maryjnie

– To kiedy będzie finał? – pytam jednego z pracowników uwijających się przy budowie kościoła. – Któż to wie, teraz tynkujemy wnętrza – odpowiada. Przy wejściu do świątyni duża tablica: „Uwaga. Prace na wysokościach”. To jakby opis życia parafii. W każdej dokonują się Bożo-ludzkie prace na wysokościach życia sakramentalnego i dla wysokości nieba. W Gierczycach nie szczędzi się im zaangażowania. Religijność wiernych jest żywa, pasyjno-maryjna. Dość powiedzieć, że w niewielkiej wspólnotce istnieje 30 róż różańców.

Budowany od 2002 r. kościół być może już w tym roku zastąpi starą świątynię



KS. STANISŁAW PILCH

Ur. 20 I 1954 r., w Dębicy. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1979. Posługiwał w Rzeszowie, Mielcu, Grybowie, Bochni. Od 1989 r. jest proboszczem w Gierczycach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wierni są bardzo solidarni ze sobą. Pokazuje to choćby uczestnictwo w pogrzebach: rzęsa ludzi towarzyszy zawsze rodzinie w trudnych dla niej chwilach i odprowadza jednego ze wspólnoty do wieczności. Jestem ogromnie wdzięczny parafianom za ich życzliwość wobec plebanii, a zwłaszcza zaangażowanie w dzieło budowy kościoła. Wspierają je całym sercem, przez modlitwę, ofiarę i osobistą pracę. Być może uda nam się tegoroczne Boże Narodzenie świętować już w nowym kościele. Cieszę się, że aktywność zewnętrzna nie osłabia życia duchowego wiernych. Wspaniale układa się wychowawcza współpraca z rodzicami i szkołą. Pewną bolączką jednak jest wciąż słabe zainteresowanie prasą religijną. Staram się to zmienić, uświadamiając wiernym, jak ważna to sprawa.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00. 13.30.
- Codziennie: 6.30; 18.00 (środa).
- Odpust: II niedziela września ku czci Matki Bożej Bolesnej.

